

BP ANDRZEJ F. DZIUBA

PYTANIA O MORALNE ZACHOWANIA I POSTAWY

Przyglądając się codzienności życia zauważa się problem tożsamości jego autentyczności w konkretnym i realnym świecie ludzkich osób, opinii i ruchów. Wiadomo, że człowiek może być w życiu prowadzony przede wszystkim przez dynamicznego Ducha, żyjącego i kochającego Boga. Może jednak być także prowadzony przez wręcz nudne i statyczne własne, czasem skrywane, aspiracje. Mając i doznając faktu tak nieznanymi motywacji, nasuwa się pytanie jak człowiek poznaje siebie samego, to że jest aktualnie oświecony przez Boga niezamieszkującego w nim bardziej niż przez własne znamiona cudownego intelektu czy tak cenionej woli? Zatem czy istnieją w pluralistycznym świecie możliwości rozróżnienia zboża od kąkolu?

Mówiąc po ludzku zadanie to wydaje się niemożliwe. Długa historia idei pokazuje jasno, że nawet najwybitniejsi myśliciele i ich myśli nie mogą same z siebie dotrzeć do nieosiągalnej prawdy. We współczesnym świecie każdy z ludzi, kto czyta codziennie i z pewną pokorą (to jest, każdy kto nie jest poza zwyczajną arogancją obejmującą sztuczne pewności), może łatwo przeżyć swoistą rozpacz odkrycia prawdy w wielości wyrażanych opinii, zwłaszcza w mass mediach, w poważnych książkach oraz dziennikach. Pozostając sami z sobą, ludzie nie tylko nie są zdolni do uchwycenia autentyczności, ale także nie mogą nawet poznać jej w jakiegokolwiek innej całkowitej formie.

Pismo św. ofiarowuje pełne kryteria dla odkrycia prawdy, szczególnie religijnej oraz moralnej. Zatem podejmując tę tematykę trzeba sięgnąć szeroko do biblijnego myślenia wraz z pragnieniem, najpierw rozeznania ogólnych zasad, a następnie ich szczegółowych indywidualnych aplikacji.

I. GENERALNE ZASADY

Autentyczność zawsze rodzi dobro. Można ją poznać po jej owocach. Pismo św. nawiązuje do tej tematyki w wielu miejscach i na różne sposoby, zwłaszcza upatrując tu rozróżnienie czystego od zanieczyszczonego. Nierozsądek i zło tryska z serca nikczemnego (por. Prz 12, 23; 15, 28). Święty człowiek mówi mało, i jeśli on się nawraca, to jego słowa odzwierciedlają jego świętość; jawi się on jako samokontrolujący się, odmierzający, sensytywny oraz bez winy (por. Prz 10, 10; 11, 12; 12, 16; 17, 27; Mt 12, 36). Wewnętrzna dobroć ujawnia jego samego w zewnętrznych słowach.

W tym nauczaniu Nowy Testament jest jeszcze wyraźniejszy. Właśnie jak dobre ziarno produkuje dobre nasiona, tak dobry człowiek wydobywa dobroć ze swego wewnętrznego ducha. „Bo z obfitości serca mówią jego usta” (Łk 6, 45; por. 6, 43-45). Patrząc na jego owoce, wierzący może odróżnić błędne prorocтва od prawdziwego (por. Mt 7, 15 n.; 12, 34-35). Człowiek szczerzy i jasny przezroczyością swego całego istnienia musi manifestować siebie samego w swej klarownej mowie. Będzie on rozpoznawany tam przez tych ludzi, którzy są wystarczająco prawdziwi i szczerzy dla poważnego ukazania na zewnątrz rzeczywistych intencji już poprzez sam dźwięk wypowiedzianych, a przez innych słyszanych, słów¹. Ci, którzy są oświeceni przez Chrystusa, żyją w czystości, ponieważ dzięki światłu przeżywają wszystkie wymiary świętości (por. Ef 5, 8-9). Człowiek może być pewien swej wiedzy o Bogu oraz jedności z Nim, jeśli zachowuje Jego słowa. Można powiedzieć, że ktoś ma Chrystusa, jeśli zachowuje się tak, jak poleca to sam Chrystus. Osoba staje się święta, jeśli jest faktycznie tworzona przez samego Pana (por. 1 J 2, 3-6. 29). Przez obraz świętego albo nieświętego życia można łatwo powiedzieć kto jest dzieckiem Bożym, a kto dzieckiem złego ducha (por. 1 J 3, 10). Nieklarowni czy niewyraźni zazwyczaj nie znają Boga (por. 3 J 11).

Janowa tradycja jest zasadniczo zbliżona do Jakubowej. Zawiera więcej czysto ziemskiego świadectwa, pokazuje wyraźniej zachowania nienacechowane świętością, m.in. arogancja, zazdrość, ambicja, diabelskie zachowania i wszelkie inne rodzaje złych działań oraz postaw. Natomiast Boże świadectwo, jakby z drugiej strony, pokazuje życie Boże właśnie poprzez pokorę, niewinność, pokój, mądrość, szczerze dziecięctwo (por. Jk 3, 13-18).

¹ Por. W. Trilling. *The Gospel according to St. Matthew*. T. 1. London 1969 s. 231.

Fałszywi nauczyciele szczególnie odsłaniają swoje błędy w laksyzmie ich stylu życia. Podczas gdy Duch Boży czyni człowieka, który posiada jego moce, kochającym, mądrym i silnym (por. 2 Tm 1, 7), błędni nauczyciele kochają tylko siebie samych i pieniądze. Są oni aroganccy, nieposłuszni, ograniczeni, kochający przyjemności bardziej aniżeli Boga. Czynią z religii swoisty pokaz czy wręcz *show* i są ciągle nauczającymi, nigdy jednak nie osiągając poznania prawdy. Aktualnie wręcz przeciwstawiają się prawdzie i nawet fałszują wiarę. Ich głupota jest ewidentnie widoczna dla wszystkich (por. 2 Tm 3, 1-9). Jednak późniejszy Nowy Testament nie kontynuuje tak mocno i wyraźnie tego tematu. Fałszywi nauczyciele nie są nigdy zdolni, aby osiągnąć radykalizm zachowań. Oni mogą tylko przyzwyczajać do trwania w pysze i nieposłuszeństwie, zadowoleniu i ucztowaniu. Podobnie jak wyschłe źródła, mówią pustymi zbiornikami, ponieważ zdecydowali się związać z namiętnością. To ostatecznie niewolnicy swych grzechów, którzy odwracają się plecami do świętego prawa Pana Jezusa (por. 2 P 2, 1-22)².

Jednakże generalnie sam problem pozostaje. Ponieważ cnota jest szczególnym znakiem autentyczności, stąd choroba psychiczna poszczególnej osoby może czasem przedstawiać się jako obraz swoistej świętości, który niestety jest najczęściej tylko fasadowy. Może jednak czasem indywidualna perswazja doprowadza do takiego właśnie punktu. Tutaj zapewne znajduje swe uzasadnienie fakt, dlaczego występuje tak wiele elementów w ogólnej procedurze Stolicy Apostolskiej w całym procesie beatyfikacyjnym, który jest tak bardzo ostrożny i wymagający. Dlatego trzeba zawsze pamiętać, że neurotyk potrzebuje dla swego prestiżu i admiracji, może w wielkiej subtelności, a nawet i nieświadomości dróg, które pozwalają mu ukazać się, choćby w pozorach, jako osoba dążąca do doskonałości, która ostatecznie jest mniej lub bardziej swoiście perwersyjną czy wręcz egoistyczną ambicją³. Ten i podobne przypadki nie są na szczęście negującymi znaczenie biblijnych zasad, ale one bardziej wyraźnie wskazują na potrzebę wymagania specyficznych i bardziej jednoznacznych znaków rozeznania. To wszystko wskazuje na potrzebę także innych weryfikacji po to, aby ostatecznie uniknąć osobowych subiektywizmów i poddać się autentycznej ocenie ze strony innych, szczególnie ze strony tych, których Bóg ustanowił w Kościele m.in. dla tego ważnego zadania, które ma odniesienia i aplikacje wspólnotowe.

² Por. A. S t o g e r. *The Second Epistle of Peter*. London 1969 s. 164-168; P. J o h n s o n. *Intellectuals*. New York 1990.

³ Por. K. V. T r u h l a r. *Virtue, Heroic*. NCE XIV s. 709-710.

Dzięki tym generalnym zasadom autentyczność przybiera m.in. kształt dobroci, staje się jeszcze bardziej uwyraźniona w zaawansowanej modlitwie. Zresztą szerokie doświadczenie Boga rodzi dobroć samo z siebie. Ponieważ Bóg powiedział stosunkowo mało słowami, gdy chodzi o to, co jest specyficzne dla większości ludzi, to jednak jednocześnie powiedział więcej przez drogę niosącą miłość, radość, pokój, pokorę, czystość w duszy. Św. Jan od Krzyża zauważył, że niektóre z tych Bożych nauk są tak głębokie i ubogacające, że pojedynczo każda z nich może poruszyć wszystkie niedoskonałości i wypełnić je za pomocą dobroci⁴.

Specyficznymi biblijnymi znakami autentyczności to: moralne zachowania, krytyka doktrynalna i krytyka wspólnotowa. Każdy z tych typów jest specyfikacją generalnej zasady: Po ich owocach poznacie ich samych.

II. BÓG – INSTRUUJĄCY

Bóg jest czystą dobrocią, ponieważ jest jednocześnie czystą miłością. Każdy mężczyzna albo niewiasta prowadzeni przez Jego Ducha są, podobnie jak On, dobrzy i kochający. Można zatem powiedzieć, że osoba może być świadoma, że jest prowadzona przez Ducha Świętego, ale tylko wtedy, gdy dotyczy to wzrastania, które dojrzewa w niepowtarzalnej nowinie dobroci.

Moralne zachowanie – według Nowego Testamentu – zawiera także to, co zwykle się nazywało zachowywaniem zobowiązań wypływających z prawa naturalnego, ale to prowadzi następnie jeszcze dalej – aż do wyższych, niezwykle wysublimowanych postaw, trudnych do przewidzenia, wręcz nieoczekiwanych bez pomocy szczególnych racji. To wręcz prowadzi do wydania okrzyku radości płynącego z zanurzenia w Bogu. Autentyczna osoba staje się osobą przemienioną, po prostu nowym stworzeniem. Ten pierwszy znak owego zanurzenia, który jest dostrzegany i rozeznawany, transformacja oraz nowe stworzenie jest ostatecznie definitywnym ukierunkowaniem wszystkiego w kierunku Alfa i Omegi.

⁴ Por. Św. J a n o d K r z y ż a. *Droga na Górę Karmel*. W: t e n ż e. *Dzieła*. T. 1. Kraków 1961 ks. 2 rdz. 26 nr 6.

Podobnie jak żelazny materiał przylega bardzo mocno do przyciągającego go silnego magnesu, tak lud Boży dąży ku Bogu bardziej albo mniej nieodparcie, stosownie do jego stopnia autentyczności. Zatem jeśli ktoś jest bliżej przyciągającego magnesu, to z drugiej strony większa jest siła przyciągająca. Ten znak Ducha jest najlepszym widzeniem w Jezusie, obecnym przez mękę, aby jak najdoskonalej wypełnić wolę Ojca. To paschalne dzieło było dla Niego tak pożywieniem jak i napojem (por. J 4, 34), to była Jego wielka absorpcja.

Autentyczność i rzeczywistość są jakby dwoma stronami tej samej monety. Jest tak dlatego, że święci są najbardziej realnymi ludźmi, jacy egzystują w ziemskim pielgrzymowaniu. Maski i pretensjonalizmy, styl niewolnictwa i uzależnień, prestiżowe starania i krótkowzroczność celów w konsekwencji obnażają wszystko niezwykle brutalnie. Natomiast święty stawia czoło otaczającej go rzeczywistości, takiej – jaką ona ostatecznie jest – nie zaś takiej, jaką miałyby czy powinna być według wyobrażeń światowych. Począwszy od każdej najmniejszej cząstki rzeczywistości, pochodzącej ze stwórczej ręki Boga, i to w każdym momencie, wszystko to powinno być ukierunkowane z powrotem do Niego jako ostateczny cel. Autentyczna osoba żyje bowiem według wskazania Pawłowego: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31).

Impuls, otrzymany od Boga, jest zawsze impulsem, który powinien prowadzić w kierunku Boga. Nie może tu być zresztą inaczej. Im osoba jest bardziej prowadzona przez Ducha, tym więcej pragnie Jego myśli, aspiracji, pragnień i decyzji, aby być ukierunkowaną przez Trójkę Świętą. Im więcej ktoś myśli, tworzy wyraźniej podmiot dla siebie samego, tym bardziej ukierunkowując główny pień ku wyzwoleniu z nie odkupionej natury albo od złego ducha. Św. Jan od Krzyża pisze: „Chcę zatem podać tu pewną wskazówkę, za pomocą której można będzie poznać, kiedy wspomniane smaki zmysłowe są pożyteczne, a kiedy nie. Gdy ktoś, słysząc muzykę lub inne dźwięki, patrząc na rzeczy miłe, odczuwając słodkie wonie i doznając przyjemności z dotyku, zaraz za pierwszym poruszeniem zwraca swe myśli i uczucia woli do Boga, jest to znakiem, że więcej znajduje upodobania w tym poznaniu, niż w podnieciach zmysłowych, które rozbudzają to poznanie. Jest to równocześnie znakiem, że te wrażenia są dla niego pożyteczne i że w tym wypadku podnieoty zmysłowe wspomagają ducha. Wtedy można z nich korzystać, gdyż tym

sposobem rzeczy zmysłowe służą dla tego celu, dla którego Bóg je stworzył, tj. by przez nie był lepiej poznany i umiłowany”⁵

W sytuacji duchowej niedojrzałości może się to wydawać swoistą przesadzoną ideą. Oto ktoś, kto chciałby myśleć o Bogu natychmiast, a zwłaszcza o Jego percepcji w sensie przyjemności, przekonuje się, iż w takiej formie jest On obcy dla większości ludzi w ich codziennych doświadczeniach. Przymuszczalnie to jest obecnie rzeczywistość większości ludzkich doświadczeń. Ale wszystkie te próby ukazują, że niestety większość ludzi jest niedojrzała duchowo – jak to jasno pokazuje na przykład św. Paweł Koryntianom. Jednak w pełni wzrastający uczeń znajduje daleko bardziej radość w Bogu niż w czymkolwiek innym, co także jest sensowne, i stąd dla niego to, co jest późniejsze, prowadzi do tego, co poprzednie. Znakomitym wyrazem tej prawdy jest Pawłowa idea: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!” (Flp 4, 4). To jest jednocześnie wyrażenie wskazujące na prawdę relacji między Bogiem a człowiekiem.

Bóg, który jest zawsze ukierunkowany ku człowiekowi, jest jednocześnie pełnym doświadczeniem osoby napełnionej Duchem Świętym (tych pięć ostatnich słów jest jakby faworyzowanych przez Łukasza i Pawła). To jednak jest akceptowane łatwiej w teorii aniżeli w codziennej praktyce życia. Ostatecznie jest to nic więcej jak tylko skupienie swych oczu zawsze na Panu (por. Ps 25, 15), a jednocześnie szukanie Go oraz dążenie do Niego z całego serca (por. Ps 119, 10). Św. Jan od Krzyża nie przesadza, gdy mówi do zaawansowanej w duchowości osobie, iż „na tym stopniu dusza tak jest zatroskana, że we wszystkim szuka Umilowanego; w myślach swoich, w słowach, w zajęciach, nawet przy jedzeniu, w czasie snu, czuwania i w ogóle we wszystkim, cała jej troska jest zwrócona do Umilowanego”⁶. Zresztą „w tym miłosnym szukaniu dusza podobna jest do oblubienicy, która strażników jedynie zapytała o Umilowanego i natychmiast pobiegła, zostawiając ich; również do Marii Magdaleny, która nie zatrzymała się nawet przy aniołach strzegących grobu”⁷

Każdy z chrześcijan ostatecznie ma w tych znakach Ducha Świętego solidne kryterium dla oceny własnej autentyczności oraz prawdziwości. W tym kontekście jawi się pytanie, do jakiego stopnia może każdy szczerze powiedzieć, że jego całe postępowanie jest dla większej chwały Bożej, dla większe-

⁵ Tamże ks. 3 rdz. 24 nr 5.

⁶ Św. Jan od Krzyża a. *Noc ciemna*. W: t e n ż e. *Dzieła*. T. 1 ks. 2 rdz. 19 nr 2.

⁷ Tamże.

go, bezinteresownego podobania się Jemu. Bardziej konkretnie, czy jest dla Niego ten szczególny rodzaj rekreacji, ta właśnie nabywana garderoba czy wreszcie ta przyjemna wycieczka? To jest naprawdę ważne, aby podobać się Jemu albo w pewnym sensie sobie samemu jako Jego obrazowi. To jest także motywacja do zaangażowania w rozmowy, w pisanie listów, czytanie książek, oglądanie programu telewizyjnego, do podjęcia określonej propozycji czy projektu, do odpowiedzi na krytykę czy krytycyzm wobec innych? Niezmierzalny i nieograniczony Duch prowadzi zawsze do Ojca i tylko do Ojca.

III. NOWA MIŁOŚĆ

Miłość jest przede wszystkim wewnętrzną, niewidoczną rzeczywistością. Jako taka nie może ona być znakiem zewnętrznym obecności Ducha. Ale ostatecznie miłość wcześniej czy później pragnie się manifestować, a zatem pokazuje siebie samą w działaniu i dlatego sama staje się widocznym znakiem jej niewidzialnej obecności. To jest właśnie to, co Jezus miał na myśli, gdy mówił, że przez codzienne życie w nowej miłości wszyscy ludzie są w stanie poznać, że chrześcijanie są Jego uczniami (por. J 13, 34-35).

Ta nowa miłość jest zatem szczególną rzeczywistością. To nie jest tylko rodzaj prostoty, nowości, serdeczności czy uprzejmości. Ona naprawdę nie jest także zwyczajną seksualną odpowiedzią czy wręcz odpowiedzialnością. Miłość Ducha Świętego rozlewa się w sercach ludzi wiary. Miłość najdoskonalej otwiera Jego obecność duchową w ochrzczonych (por. Rz 5, 5), choć czasem z innej strony jest niekoniecznie wygodna w swych zewnętrznych przejawach, nawet oświeconych oraz wspieranych mocami Bożymi. Miłość *agape* jest jakby darmowa, a dotyczy zwłaszcza odniesienia do innych, i to z powodu zazwyczaj tylko ich własnej godności, wpisanej z natury w nich samych. Miłość to nie tylko jakby zwykła odpowiedź na dobroć właśnie obecną w różnych darach i postawach ze strony innych. Ona bowiem sama tworzy dobroć, zwłaszcza gdzie dobroć została jakby porzucona, więcej – gdzie jej brak. Zatem chrześcijanie powinni kochać innych ludzi, braci albo siostry, taką miłością, która wskazuje, że jej praktyczna troska dla i wokół innych osób zupełnie nie zależy od czegokolwiek, co byłoby znakiem oczekiwanej czy wręcz otrzymanej powrotnie odpłaty za ten bezinteresowny dar. Opisywana zatem w ten sposób miłość natychmiast ujawnia się jako światło

na górze, jako znak trudny do pełnego rozeznania oraz rozwoju tylko w kategoriach czysto ludzkich.

Zatem ludzie, którzy żyją na co dzień egoizmem, są wręcz śmieszni, jeśli mają być widziani jako uczniowie Pana Jezusa. Miłość *agape* natomiast ujawnia się jako znak, zwłaszcza w tym, co jest widzialne, a więc cierpliwość i uprzejmość, brak zazdrości; więcej – jest ona wiążącą, godną, wrażliwą oraz trwającą także poza czasem (por. 1 Kor 13, 4-7). Tylko taka miłość rozdziela hojnie miłosierdzie i inne dobra, służy pokojowi, wręcz nim żyje, prowadzi do ciepła oraz dobra (por. Rz 12, 8-10). Ona błogosławi tych, którzy prześladują, a nigdy nie płaci złem za zło, ale ostatecznie zwycięża je dobrem (por. Rz 12, 14; 17, 21). Miłość jest uprzejma, tkwi w głębi serca i wdzięczna jest w dziele przebaczenia, nawet na sposób odwołujący się do samego miłosierdzia niebieskiego Ojca (por. Ef 4, 32; Mt 5, 44-48).

Pierwszy list św. Jana, który z wielką wnikliwością oddziela prawdę od fałszu, włącza tę nową miłość jako jeden ze znaków autentycznego nauczania w późnym okresie pierwszego wieku dziejów Kościoła. Człowiek, który domaga się, aby mieć prawdę, aby być w światłości (por. 1, 7; 2, 8-10), jakby odrzuca swych braci, którzy trwają w ciemności (por. 2, 9-11). Człowiek bogaty, który odrzuca dzielenie się dobrami ze swymi braćmi, nie może być kochany przez Boga. To bowiem jest ostatecznie widzialnym znakiem braku realizmu miłości bliźniego (por. 3, 17-18). Gdziekolwiek ma miejsce miłość braci, oznacza jednocześnie poznanie Boga, ponieważ miłość zawsze pochodzi od Boga (por. 4, 7-8). Wszystko to jest jednocześnie wyrażone w nie do końca klarownych terminach. Jeśli zatem osoba afirmuje miłość pochodzącą od Boga, to nie może jednocześnie nienawidzić braci, On bowiem jest w każdym, zwłaszcza w kontekście siebie samego (por. 4, 20).

Ten wyjątkowy znak obecności Ducha potrzebuje, aby być konkretnie przełożonym w realia codziennego życia. Jednocześnie można w tym kontekście pytać jak we współczesnym świecie dobra nowina miłości, zwiastowana przez Jezusa Chrystusa, w swych znakach autentyczności przybiera wyrazy aktualnych znaków tej posługi wystarczająco czytelnych dla współczesnego świata? Więcej, w sensie indywidualnym, jak to pomaga konkretnym osobom w odkrywaniu Bożego planu zbawienia w różnorodności opinii, dowodów charytatywnych, wręcz zaprzeczeń wobec mediów, pytań czy podejmowanych konkretnych problemów, jakie niesie współczesny, tak zróżnicowany świat?

Człowiek współczesny potrzebuje jakby zatrzymania się na jasnych odpowiedziach, które stają w tym kontekście i w tych kwestiach: ciepło, troska, wrażliwość odczucia, poświęcenie czy zainteresowanie. Są one ważne, obok wielu innych także dobrze znanych. Właściwie trzeba tutaj dotknąć niektórych

znaków miłości (albo czasem i jej braku) nie zawsze jasno widzianej w autentyczności czy nieautentyczności ukazującej się wyraźniej w określonym kontekście. Aby lepiej zilustrować ten punkt widzenia konieczne jest dotknięcie dostępności problemu ludzkiego krytycyzmu innej osoby albo jej dzieł czy jej działania. Ten krytycyzm może mieć na względzie tylko poziom codziennego życia albo w większości przypadków dotyczy niezwykłych sytuacji, które kształtują pisane słowa. To nie jest od samego początku aż do końca trudnym odkryciem pośród całej krytyki tego, kto rozpoczyna ją, a jednocześnie jest prowadzony przez Ducha Świętego, a kto czyni ją z zupełnie innych motywów i racji. W tym kontekście wyraźnie widać, że niekiedy krytycyzm jest także potrzebny w samym Kościele. Zazwyczaj pomaga on wyleczyć z różnych chorób, a nie jest tylko zwyczajnym zadawaniem ran. Do tego niezbędna jest jednak przede wszystkim prawdziwa i wielka miłość.

Krytyka bez miłości upodobnia często człowieka do takiego, który zdrapuje z siebie samego wszystko, co możliwe w formie najbardziej kuriozalnej, a mimo to tym bardziej jeszcze gwałtownie odczuwa ów „świerzb”. Taka postawa daje podstawy dla procesu, który właśnie w ten sposób może tylko go powodować w innych miejscach, i co więcej, rozprzestrzeniać jeszcze szerzej stan zapalny. Wielcy święci byli reformatorami, wręcz krytykami Kościoła, ale byli oni budującymi i twórczymi reformatorami. Jednak nie wszyscy wielcy reformatorzy byli jednocześnie świętymi, to znaczy tylko ci, którzy prawdziwie kochali, bowiem większość z nich niszczyła więcej niż budowała. Gwałtowne kwasy, które dzisiaj wnikają w serca milionów z pulpity, z prasy, radia i telewizji, albo które zapisywane są jako cudowna medycyna dla oświeconych, w celu rozwoju zgodnego z naukami przyrodniczymi i z najnowszą egzegezą, jak medycyna, która jest zdolna powrócić człowieka (albo nawrócić siebie samego) do świata, winny być mocno ważne czy rozważane przez tych, którzy kochają Boga⁸.

Można namalować i wręcz wyobrazić sobie św. Katarzynę ze Sieny niezadowoloną z pobytu papieża w Avignon i jednocześnie w tym samym czasie głęboko kochającą papieża jako żywego dla niej „Chrystusa na ziemi”. Jednak jej krytycyzm miał wszystkie znaki Ducha: czyniony z niechęcią, spokojnie, uprzejmie, dokładnie i z miłością. Jawi się to jeszcze wyraźniej, gdy zestawimy i porównamy z cechami linii opozycyjnej, która znaczone jest m.in. żądaniem, przesadą, szorstkością, ślepym przywiązaniem i goryczą. Czytając liczne teologiczne dysputy, które miały miejsce na przestrzeni wieków (włącza-

⁸ Por. H. U r s von B a l t h a s a r. *Elucidations*. London 1975 s. 186.

jąc niekiedy i własne), można wyjątkowo jasno zauważyć przykłady tych dwóch typów krytycyzmu. Jeden z nich ma znaki wskazujące na pochodzenie od Boga – buduje bowiem przede wszystkim na twórczej i życiodajnej miłości. Drugi natomiast świadczy o stawianiu na ludzkiej dumie; to zaś dzieli i koroduje. Trzeba jednak przyznać, że te dwa typy fenomenu krytycyzmu są tak charakterystyczne dla dzisiejszego życia, że ilustrowanie ich nie jest konieczne.

IV. KRZYŻ – ASCETYZM

Może największym paradoksem ekonomii wcielenia jest misterium paschalne, nierozsądne dla wielu, zwłaszcza w kategoriach czysto ludzkich, ale jednocześnie jest wielkim świadectwem samego Boga wobec ludzi. Przenikając cały Nowy Testament (Stary jeszcze tego nie rozumiał), ten właśnie paradoks jest wyrażony w bardzo bogatych formach.

Droga Mistrza (a więc, kto chce cierpieć, aby przez to wejść do chwały, por. Łk 24, 26) stała się wzorem dla uczniów. Prześladowania przynoszą błogosławieństwa (por. Mt 5, 10-12); trudne drogi prowadzą do życia (por. Mt 7, 13-14); ukrzyżowania prowadzą do zmartwychwstania (por. Rz 6, 3-6); codzienne wsiewane nasiona przynoszą następnie bardzo owocne znaki życia (por. J 12, 24); ten, kto porzuca swe życie, znajduje je (por. Mt 16, 25); cnotliwość i czystość ciała przynoszą zwycięstwo (por. 1 Kor 9, 24-27); Ojciec chłoscze tych, których kocha (por. Ap 3, 19); Paweł zdobył wszystko przez to, że nie miał nic (por. 2 Kor 6, 10); degradacja przez krzyż jest bezpieczną obroną mocy (por. 1 Kor 1, 18); być przeznaczonym ku śmierci jest ukazaniem życia (por. 2 Kor 4, 8-11); upokorzenie ukrzyżowania prowadzi do największego wywyższenia (por. Flp 2, 5-11); ofiara prowadzi do przemiany (por. Flp 3, 17-21). Tylko ci, którzy niosą codzienny krzyż i wyrzekają się wszystkiego, mogą osiąść możliwość bycia uczniami Pana Jezusa (por. Łk 9, 23; 14, 33).

Poprawnie umotywowane cierpienie i ascetyzm są tak szczególnym znakiem autentyczności, że chrześcijanin jest wezwany do przestrzegania nie tylko tolerancji albo rezygnacji z doświadczeń, ale aby je widzieć jako szczęśliwy przywilej (por. Jk 1, 2-4), aby oczekiwać ich, dla większej radości w nich samych, jako błogosławieństwa (por. 1 P 1, 6-7; 4, 12-14). Św. Paweł domaga się, aby nie znać niczego innego jak tylko Krzyż Jezusa, przez który świat został ukrzyżowany w Nim i On dla świata (por. Ga 6, 14).

Dla ludzi stojących na zewnątrz tego środowiska wszystko to jest szaleństwem, ale dla tych, którzy zostali powołani, jest to siłą i szczególnym świadectwem samego Boga (por. 1 Kor 1, 23-24). Ponieważ On jest ponad i poza ludzkim zakresem, dla rozwoju szczegółów ascetycznego stylu życia, człowiek może ofiarować mu niewiele krótkich refleksji nad tym, dlaczego to jest znakiem obecności Ducha.

Bez obskurantyzmu. To nie jest egoizm. Krzyż oczyszcza. Wszyscy, zwyczajnie śmiertelni ludzie, są zranieni, zanurzeni w typowych dla człowieka jego własnych ciemnościach. Samo wyrzeczenie, świadomie praktykowane i poprawnie umotywowane, powoli wznosi każdego człowieka z jego egoizmu, lenistwa czy hedonistycznych inklinacji. W tej drodze ludzie są ostatecznie zdolni do otrzymania jasnego światła Ducha.

Święci nieustannie dają wyjątkowe świadectwa, będące owocem penetracji we wnętrze rzeczywistości samego Boga, której ani książki, ani wszelkie studia nie są w stanie wytworzyć i ukazać. Taka penetracja przygląda się i wchodzi w rzeczywistość, co stało się możliwe przez wcześniejsze oczyszczenie. To musi być przynajmniej częścią myślenia misteryjnej pieśni św. Jana od Krzyża: „Najczystsze cierpienie daje najjaśniejsze poznanie”⁹ Na innym miejscu Święty obszerniej rozwija tę ideę, kiedy m.in. wskazuje: „Cierpienie jest środkiem do głębszego wnikięcia w gęstwinę rozkosznej mądrości Bożej. Im bowiem czystsze cierpienie, tym czystsze zrozumienie, a tym samym większa i czystsza radość, ponieważ wynika ona z głębszego poznania”¹⁰ Ktoś, kto żyje paschalnym misterium, przeżywanym poprzez śmierć, żyje więcej i bardziej głęboko i w ten sposób będzie widział więcej i będzie w stanie więcej spenetrować. Autentyczność rozpoczyna się i jest tworzona na krzyżu.

Cierpienie ogranicza człowieka do prawdy własnych popiołów; obnaża mocno egoizm i czyni miłość bardziej możliwą. „Od tej chwili być chrześcijaninem «doświadczanym» oznacza to samo, co odczuwać działanie Ducha Świętego. Doświadczenia bowiem otwierają człowieka na przyjęcie większego daru Ducha Świętego, bo przez owe doświadczenia Duch Święty już dokonuje swego dzieła uwolnienia człowieka. W ten sposób uwolniony i oświecony

⁹ Św. J a n o d K r z y ż a. *Rady i wskazówki. Zasady miłości*. W: t e n ż e. *Dzieła*. T. 2 nr 48.

¹⁰ Św. J a n o d K r z y ż a. *Pieśń duchowa*. W: t e n ż e. *Dzieła*. T. 2 strofa 36 nr 12: „do wielkiego światła trzeba iść przez udręki ciemności” (por. Św. J a n o d K r z y ż a. *Listy. List do Matki Katarzyny od Jezusa. 6.07.1581*. W: t e n ż e. *Dzieła*. T. 2 s. 461).

przez Ducha (1 J 2, 20. 27) chrześcijanin, który przeszedł owe doświadczenia, potrafi odróżnić, sprawdzić i zbadać wszystko (Rz 12, 2; Ef 5, 10)”¹¹

Jeśli dostosowanie czy zaadaptowanie się do współczesnego świata oznacza aktualnie pewien układ dla większej wygody życia, a z innej strony odrzucenie twardej drogi i wąskiej bramy, to nie prowadzi to w żaden sposób do oczekiwanej odnowy, nie ma mocy odradzającej. Jeśli uaktualnienie czy swoista odnowa w zakonach i zgromadzeniach religijnych sprowadzona została do szeroko pojętego uspokojenia, to jest to jednocześnie jasnym znakiem przeciwstawienia się mocom Ducha żyjącego Boga. Jeśli odnowa teologii moralnej ostatecznie oznacza więcej przyjemności i mniej poświęcenia, to zupełnie nie jest jej odnową. To jest poddanie się światu i zgoda na opanowanie przez niego i jego mentalność.

V. SKROMNOŚĆ – UMIARKOWANIE

Ten rys autentyczności jest obecny w życiu większości ludzi, którzy prezentują następujące drogi myślenia: czują wręcz nieodpartą pokusę niepodjęcia w ogóle dyskusji wokół tej tematyki, po prostu unikania jej, sprowadzania do niebytu. Jednakże wystarczająco wyraźnie, choć w formie umiarkowanej, prawda ta jest reprezentowana i to wyjątkowo jasno nie tylko na kartach Nowego Testamentu, ale także jako ciągle wzrastający we współczesnym świecie temat dyskusji i badań. To pytania m.in. o nieodnawialne bogactwa naturalne (olej, naturalny gaz, woda, stal, cynk i wiele innych metali), które powoli i nieodwołalnie kurczą się. W tym kontekście systematycznie wzrasta jednak zrozumienie dla tego problemu także w społeczności naukowej, która wzywa do podstawowej zmiany w ich światowej konsumpcji, a więc wypracowania nowych, mniej konsumpcyjnie nastawionych form życia i codziennej praktyki w tym względzie. Mimo wszystko, ludzie lubią ją czy też nie, to i tak każdego dnia dochodzi do głosu (właśnie, wręcz przytłacza aktualne myśli swoją przyszłością), zwłaszcza kiedy ludzkość, a szczególnie konkretny człowiek będzie zmuszony w tym względzie żyć bardziej umiarkowanie, skromniej i mniej agresywnie, zwłaszcza w wymiarze konsumpcji. W szczerych ludzkich planach dostrzega się, że poszczególne osoby i narody,

¹¹ J. C o r b o n. *Próba-pokusa*. STB s. 799.

które konsumują o wiele więcej niż inne, naruszają ogólny podział i rozdział dóbr w stosunku do planetarnych zasobów. Jawią się oni zatem jako egoiści i nieautentyczni w odpowiedzialności za świat, co najmniej w stosunku do nieproporcjonalnych rozmiarów, jakimi oni urzeczywistniają w praktyce swe czerpanie z dóbr świata oraz w procesach ich przetwarzania.

Ale widzieć te sprawy tylko w planach nie wystarcza. Słowo Boże mówiło bowiem bardzo wiele odnośnie do tej materii, i to już dawno temu, akcentując szczególnie zadanie świadczenia o autentyczności i wnikliwości w tym względzie. Dla szkoły św. Jana Apostoła prawdziwym słuchaczem autentyczności nie jest osoba wyłączona z dzieł dla innych, zatem która nie dzieli swego bogactwa z potrzebującymi braćmi i siostrami. Po prostu z tej racji ona nie może być w pełni kochana przez Boga, bowiem takim jest każdy, kto nie dzieli swych dóbr, rzeczy posiadanych z biednymi (por. 1 J 3, 17-18). Wiara nie dojrzewa całkowicie w człowieku, który przechodzi przez głód i źle ubranych braci lub siostry tylko z dobrymi życzeniami, ale bez realnej pomocy materialnej (por. Jk 2, 14-17). Natomiast autentyczne nawrócenie jest pokazywane przez osobę, która mając dwie tuniki, daje jedną temu bratu, który nie ma żadnej i jest w potrzebie (por. Łk 3, 10-11).

Ewangelia jest tak radykalna, gdy chodzi o relacje między ubóstwem i autentycznością do tego stopnia, że nauczanie Jezusa spotyka się z szokującym zdumieniem wielu. Kiedy Mistrz ogłasza, że bogaty ma wielkie trudności, aby wejść do Królestwa Bożego, nawet wielbłąd łatwiej przechodzi przez ucho igielne, uczniowie są zdziwieni. Greckie wyrażenie jest tutaj jeszcze mocniejsze: oznacza zdziwienie, zdumienie, szok czy wręcz zdruzgotanie (por. Mk 10, 23-27). Jest to jedno z miejsc szczególnie ważnych w stosunku do innych podobnych czy zbliżonych stanowisk. W błogosławionej kondycji znajdują się ci, którzy są biedni tak na duchu jak i materialnie (por. Mt 5, 3; Łk 6, 20). To jest wymowne, że największy z ludzi narodzonych z niewiasty nie jest godny przybrania w znakomite i oczekiwane szaty Nowego Przymierza (por. Mt 11, 8). Trzeba w tym kontekście pamiętać, że kariera, szaty i przyjemności życia zazwyczaj tłumią ostrość słowa Bożego i osłaniają je przed ostatecznym i bardziej dojrzałym ubogaceniem (por. Łk 8, 14). Współczesne życie człowieka nie jest uczynione całkowicie pewnym przez osobowe posiadanie, ale w ten sposób wszyscy są zaproszeni do autentycznej wyprzedaży swych posiadłości materialnych, dawania jałmużny biednym i autentycznego naśladowania ubożego Pana (por. Łk 12, 33).

W Nowym Testamencie znajdują się dwa miejsca, gdzie doktrynalne nauczanie tej prawdy jest przekazywane ze swoistą prostotą, ale jednocześnie zdecydowanie i bardzo obiektywnie umotywowane w zdaniach wpływających

z tych materialnych przesłanek merytorycznych. Jednym z takich tekstów jest słynna Pawłowa mowa o zmartwychwstaniu ciał wygłoszona w Atenach, na tamtejszym Areopagu (por. Dz 17). Inne jest Jezusowe nauczanie o użyteczności pieniędzy, które przekracza jednak ramy czysto doczesne i czasowe: „Słuchali tego wszystkiego chciwi na grosz faryzeusze i podrzywali sobie z Niego. Powiedział więc do nich: «To wy właśnie wobec ludzi udajecie sprawiedliwych, ale Bóg zna wasze serca»” (Łk 16, 14-15). Ale Jezus ma w końcu ostateczne słowo, decydujące słowo. Chrystus staje zatem jako ten przepelniony cnotami w wielu znakach jakże ważnych dla społeczności Ludu Bożego Nowego Przymierza i mówi: „To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych” (Łk 16, 15). Zatem dla chrześcijan umiłowanie pieniędzy jest czystym znakiem nieautentyczności, odejścia od prawdy Chrystusa. To jest tak nieautentyczne i dalekie od chrześcijaństwa, że Bóg jest wręcz niechętny wobec takiego zachowania: „Pan skarży się na bogaczy, że znajdują swoją pociechę w obfitości dóbr (Łk 6, 24). Pyszny goni za potęgą ziemską, natomiast ubogi w duchu szuka Królestwa niebieskiego. Powierzenie się Opatrzności Ojca niebieskiego wyzwala z niepokoju o jutro”¹².

Od tego czasu ci, którzy są prowadzeni przez Ducha Świętego, są zaspokojeni w swych potrzebach życia codziennego, tj. w pożywieniu i napoje (por. 1 Tm 6, 7-8). Oni nie są ubrani dla pokazu mody ze wspaniałą biżuterią, eleganckimi strojami i ekscentrycznymi uczesaniem (por. 1 P 3, 3; 1 Tm 2, 9-10). Św. Paweł pragnie być całkowicie dla Chrystusa: jest on pogardzany, głodny, pragnący, ubrany w łachmany (por. 1 Kor 4, 10-13). Jezus powiedział Dwunastu, że gdy oni pójdą, aby głosić słowo, nie powinni brać ani chleba, ani pieniędzy, ani dodatkowej tuniki, ani specjalnej torby. We wszystkim powinni być prostymi naśladowcami Jego samego, który nie ma miejsca dla oparcia głowy (por. Mt 8, 20).

Skromność i umiar nie są ubóstwem czy nędzą, ale umiarkowaniem. Postawa ta, kiedy jest wybrana w wolności i w wierze, jest jasnym znakiem obecności Ducha Świętego, dlatego jest tak bliska ludzkiemu sercu, nie tylko w ludzkich myślach, ale przede wszystkim w Bożych myślach. To jest także często obecne u biblijnych proroków. Izajasz ukazuje Judzie ich rozpamiętanie, nieodpowiedzialne bogactwa, zmysłowość społeczeństwa, bez myśli o duchu, Bożym i ludzkim. Dlatego jego bogactwo Izajasz widzi po prostu jako inny symptom górowania ludzkiej dumy, która stawia najwyżej swoją ufność

¹² KKK 2547.

w sobie samym, z jednoczesnym totalnym lekceważeniem nie tylko Boga (por. Iz 2, 7)¹³

Współczesny Kościół ponownie wyraźniej kładzie nacisk na jego charakter jako pielgrzymującej ubogiej wspólnoty. To urasta wręcz do rangi swoistego znaku jego własnej odnowy w wierności sobie samemu, a przede wszystkim Temu, który stał się ubogim dla ludzi (por. 2 Kor 8, 9). Sobór Watykański II zobowiązał biskupów i kapłanów do dawania zbywających pieniędzy dla dzieł apostoelskich albo dla charytatywnej posługi. Co więcej, są oni sami także zaproszeni do przyjęcia, z własnej woli, ubóstwa jako drogi ich życia i posługiwania¹⁴. Więcej, każdy w Kościele jest powołany do dawania biednym ze swej „substancji” dóbr materialnych, a nie jedynie tylko z tego, co zbywa¹⁵. Liturgia Godzin przynajmniej trzy razy w okresie oficjum Bożego Narodzenia sama świadczy o wadze i znaczeniu umiarkowania w życiu Kościoła. Przykładowo w Jutrznii na 31 grudnia, odnoszącej się oczywiście do narodzenia Jezusa Chrystusa, występuje orędzie wskazujące na potrzebę, zwłaszcza w tych okolicznościach, ubóstwa, stąd modlitwa: „te rogamus, ut paupertas effulgeat in Ecclesia tua”¹⁶

Kościelna pamięć, odnosząca się do autentyczności, manifestuje się w konkretnych postawach poszczególnych mężczyzn i kobiet, dzięki którym on pragnie jakby przypieczętować ich pozycję poprzez beatyfikację czy kanonizację. Święci są zawsze wznoszącymi się w górę przykładami dla aktualności orędzia, jego mocy od początku do końca. Jeśli ktokolwiek słucha Ducha Świętego, to z pewnością ma ten dar. Jeśli ktoś zna, co oznacza Boża obecność, to jest ona w nim realna. Jeśli ktoś ma świadomość Pana Boga, to ma Go w sobie. Nie ma bowiem żadnego świętego, który nie żyłby w pewnej osobowej elegancji stylu życia. Ich oryginalność i czystość ukazują się poprzez ich własny styl życia, ich własne umiarkowanie i ubóstwo.

¹³ Por. B. V a w t e r. *The Conscience of Israel*. New York 1961 s. 288.

¹⁴ „Niechaj kapłani tak jak i biskupi – przy zachowaniu prawa partykularnego – używają dóbr uzyskanych z okazji wykonywania jakiejś funkcji kościelnej przede wszystkim na swoje odpowiednie utrzymanie i wypełnienie obowiązków własnego stanu; te zaś, które by zbywały, niech zechcą przeznaczyć dla dobra Kościoła albo na dzieła miłosierdzia. [...] Co więcej, zachęca się ich do dobrowolnego praktykowania ubóstwa, przez które wyraźniej upodobnią się do Chrystusa” (DK 17).

¹⁵ KDK nr 69: Dobra ziemskie przeznaczone są dla wszystkich ludzi; nr 88: Zadania chrześcijan w świadczeniu pomocy.

¹⁶ „Chryste, odwieczny Synu Boga Ojca, Ty narodziłeś się w Betlejem, by wypełnić Pisma, spraw, niech Twój Kościół zajaśnieje przykładem ubóstwa” (*Liturgia Godzin. Codzienna Modlitwa Ludu Bożego*. T. 1. *Okres Adwentu, Okres Narodzenia Pańskiego*. Poznań 1982 s. 419).

VI. UPORZĄDKOWANY POKÓJ

Bóg respektuje ludzki pokój na wielu drogach, bardziej niż niektórzy to sobie wyobrażają. On honoruje naszą psychologiczną, wynikającą z urodzenia, wolność, zwłaszcza poprzez możliwość wybierania czegokolwiek najwyższego w dynamice nowego stworzenia albo z innej strony najniższego, tj. często własnego samounicestwienia. On pragnie wynieść każdego człowieka aż na prawdziwe wierzchołki ludzkiej godności i piękna, ale niestety Jego siły, nie tkwiące w Nim, oczekują tego ze strony każdej osoby, jakby jej przyzwolenia. Oczywiście jest, że Boża wola pragnie zbawienia wszystkich, ale ostatecznie Bóg nie może nikogo do tego zmusić, szanując choćby naturalną wolność.

Jeden z wymiarów tego respektu może być widziany w trwającym oczekiwaniu aż wszyscy będą wolni od wewnętrznych niepokojów przed ostatecznym otrzymaniem najwspanialszego daru. Właśnie jak flecista nie próbuje grać na instrumencie zatkanym przez jakiś zewnętrzny przedmiot, podobnie Duch Święty jakby nie gra w „zakorkowanej” osobie. Natomiast On twórczo pracuje ku przemianie tylko w tych, którzy są zdolni do przemiany. On czuje tylko pustkę, a więc jakby miejsce oczekujące na Niego i gotowe Go przyjąć.

W Starym Testamencie pragnienie, pustkowie i odludzie są szczególnym miejscem dla spotkania Jahwe. Kiedy Izrael był niewierny, powracając zwłaszcza do dawnych bożków – idoli, Bóg ciągle starał się szukać jego nawrócenia przez posyłanie serii dotykających dramatycznie prób. Czyni go, w tym doświadczeniu wypalonym i jałowym krajem, obnaża jego nagość, niszczy jego winnice i drzewa figowe, zbiera granaty, wino i oliwki, ostatecznie przynosząc mu święto i radość bez końca. Dopiero wówczas Izrael będzie gotowy do powrotu do pierwszej miłości, a więc autentyzmu i szczerości. On jest teraz gotowy do odejścia z miejsc odludnych i otwarty na słuchanie mowy kierowanej do jego serca (por. Oz 2, 4-16).

To jest wymowne, że kiedy Jezus pragnie wyjaśnić dlaczego jego słowa są niekiedy początkowo słuchane z akceptacją, ale ostatecznie upada pierwotny zapał słuchaczy przed osiągnięciem pełnej dojrzałości, używa duszących słów, aby opisać, co się dzieje. Ludzie, jak podkreśla, są zajęci robieniem kariery, bogactwami i przyjemnościami życia i brakuje im zdolności dochodzenia do pełni (por. Łk 8, 14; Mt 13, 22). Autentyczny uczeń nie jest z tego świata, tak jak Jezus nie był z niego (por. J 17, 14-16). Każdy, kto czyni siebie samego przyjacielem tego świata, staje się automatycznie nieprzyjacie-

lem Boga, jest on cudzołożnikiem (por. Jk 4, 4)¹⁷ Mimo wszystko kochający przyjemności powinien być zawsze uczącym się, ale on niestety nie może osiągnąć prawdy i przez to tkwi w błędnej wierze (por. 2 Tm 3, 4. 7-9).

Pisarze duchowości dlatego byli tak mocno zanurzeni w biblijnej tradycji, ponieważ ona bardzo podkreślała, że nie ma świętości bez wewnętrznego pokoju oddzielenia. Św. Jan od Krzyża zapewnia, że trudna droga i wąska brama są znakiem prawdy najważniejszej, znaczonej także cudami, ponieważ one są oparte na słowie Boga. W jednym ze swoich listów pisze: „Jezus. Nie martw się, synu. Nie będą mnie mogli pozbawić habitu, bo uczynić to można z powodu uporu czy nieposłuszeństwa, ja zaś pozostanę bardzo skory, by poprawić się ze wszystkiego w czym błądziłem i być posłusznym w przyjęciu wszelkiej pokuty, jaką by mi nałożono”¹⁸.

*

Postawy moralne stają zawsze wobec wielkich wyzwań, które m.in. dyktuje codzienność zwyczajnego życia chrześcijan. Jednak zawsze winny one być wyrazem autentyzmu, a więc obiektywnym wyrazem, który oczywiście przybiera wielorakie formy i znaki. Autentyzm ten czerpie szczególnie twórczo z bogactwa Nowego Przymierza, co oznacza także jednocześnie nowość zobowiązań i wyzwań. Są one jednak wsparte mocami paschalnego zwycięstwa Jezusa Chrystusa, Pana ludzi i czasów eschatologicznych.

BIBLIOGRAFIA

- C o r b o n J.: Próba-pokusa. STB s. 793-799.
 J a n o d K r z y ż a św. Dzieła. T. 1-2. Kraków 1961.
 Katechizm Kościoła Katolickiego. Poznań 1994.
 K n o c h O.: The Epistle of St. James. London 1969.
 Liturgia Godzin. Codzienna Modlitwa Ludu Bożego. T. 1. Okres Adwentu. Okres Narodzenia Pańskiego. Poznań 1982.
 Sobór Watykański II: Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Optatam totius” W: Sobór Watykański II. Konstytucje – dekrety – deklaracje. Poznań 1968 s. 754-809.

¹⁷ Por. O. K n o c h. *The Epistle of St. James*. London 1969 s. 209.

¹⁸ Św. J a n o d K r z y ż a. *Listy. List do o. Jana od św. Anny (1591)*. W: t e n ż e. *Dzieła*. T. 2 s. 498-499.

Sobór Watykański II: Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes” W: Sobór Watykański II. Konstytucje – dekrety – deklaracje. Poznań 1968 s. 830-987.

Stoger A.: The Second Epistle of Peter. London 1969.

Trilling W.: The Gospel according to St. Matthew. T. 1. London 1969.

Truhlar K. V.: Virtue. Heroic. NCE XIV s. 709-710.

Urs von Balthasar H.: Elucidations. London 1975.

Vawter B.: The Conscience of Israel. New York 1961.

QUESTIONS ABOUT MORAL BEHAVIORS AND ATTITUDES

S u m m a r y

We are prepared now to take up the practical problem of identifying authenticity in the real world of human persons, opinions and movements. How do we know when one is being led by noting less exciting than the Spirit of the living God rather than by noting more dull than one's own hidden aspirations? Given the fact of unconscious motivation, how do I know myself that I am actually being enlightened by God indwelling rather than by my own wounded intellect and will? In a pluralistic world, how does one sift the wheat from the chaff?

Authenticity begets goodness: From their fruits you shall know them. Scripture plays on this theme in many ways as it distinguishes the genuine from the ungentine. Foolishness and evil gush forth from the heart of the wicked. The holy man speaks little, and when he does converse, his words reflect his holiness; they are controlled, measured, sensible, without sin. Inner goodness shows itself in outer words.

God is pure goodness because he is pure love. The man or woman led by his Spirit is likewise good and loving. We may say that a person may be confident of being led by the Holy Spirit only to the extent that he has matured in gospel goodness.

Love is an inner, invisible reality. As such it cannot be a sign of the Spirit's presence. But love sooner or later shows itself in action and thus becomes a visible signal of an invisible presence. This is what Jesus meant when he said that by our living of his new love all men would know that we are his disciples.

Perhaps the supreme paradox of the incarnational economy is the paschal mystery, foolishness to men but the very wisdom of God. Pervading the entire New Testament (the old did not understand), this paradox is expressed in a rich variety.

This trait of authenticity is so foreign to most people's way of thinking that one feels a temptation not to discuss it. Yet, startlingly enough, frugality represents not only a clear New Testament message but also a growing contemporary theme. As the earth's nonrenewable resources (oil, natural gas, iron, zinc and many others) slowly and irrevocably dwindle, a growing consensus in the academic community is calling for a fundamental change in our consumerist premises and practice. Whether we like it or no, the day is coming (indeed, its dawn is upon us) when we shall be forced to live more and more frugally. On the purely human plane, we see

that their rightful share of the planet's resources are selfish and inauthentic, at least to the extent that they realize what they are doing.

God respects human freedom in more ways than one. He honors our native psychological liberty by allowing us to elect either the heights of the new creation or the depths of self-fashioned degradation. He desires to exalt us with the very summit of goodness and beauty, but he forces not the least speck of it on anyone. God wills the salvation of all, but he imposes in on no one.

Summarized by Andrzej F. Dziuba

Słowa kluczowe: moralne postawy, św. Jan od Krzyża, nowa miłość, pokój.

Key words: moral attitudes, St John of the Cross, new love, peace.